

Weronika Gałczyńska
Wydział biologii

Antygravitacja... to jest to!

Co by było warto mieć.

Zaczęłam już rozkoszować się moim marzeniem sennym, gdy niespodziewanie do pokoju wparował mój brat. Marudząc, nakryłam się kołdrą po sam czubek głowy. Jednak Morfeusz opuścił mnie już tego ranka. Niechętnie otworzyłam oczy. I wtedy wpadł mi do głowy świetny pomysł - kmora antygravitacyjna w domu.

Posiadania takiej komory nie da się przecenić. Może ona pełnić w naszym domu wielorakie funkcje, dostarczając nam, naszym bliskim i znajomym niezapomnianych wrażeń. Pomieszczenie takie jest dobre na każdą okazję i z powodzeniem może zastąpić nam kilka innych pokoi.

Z całą pewnością służy do całkowitego relaksu po ciężkim dniu pełnym stresów i wysiłku. Wyobraźmy sobie to wspaniałe uczucie, gdy szybujemy, niczym nieograniczeni, w przestrzeni. Ze ściań sączy się delikatny szmer lasu, śpiew ptaków i kojący szum wody. Mogą to być też inne wybrane przez nas delikatne dźwięki natury lub szalona muzyka. Żeby nasz relaks był jeszcze pełniejszy i przyjemniejszy, możemy sobie ustawić odpowiedni hologram. Na przykład bujny, gęsty las, rozległe pola szumiących zbóż albo puszyste, barwne obłoczki przepływające nad, pod i obok nas. Któż w końcu z nas nie lubi bujać w obłokach? Do tego może jeszcze w różowych?

Innym ciekawym rozwiązaniem jest użycie takiej oto komory jako sali do wszelkiego rodzaju imprez. Zabawa w niej przewyższałaby nawet najśmielsze wymysły twórców reklam. Przecież tańczenie po suficie staje się zupełnie czymś realnym. Wystarczy puścić odpowiednią muzykę, ustawić jaskrawe oświetlenie i zacząć szaloną zabawę, nie przejmując się zbytnio szkodami, jakie mogą wyrządzić nam imprezowicze, gdy wypiją za dużo... napojów gazowanych. W końcu w komorze tej nie daje się absolutnie niczego stłuc, sami goście też się nie poobijają, bo ściany wysłane są miękką gąbką. Nie trzeba podchodzić do stołu po jedzenie, bo te bawi się razem z nami, latając wokoło, umykając nam z rąk lub po prostu wpadając w nasze otwarte dłonie.

Oczywiście sala taka byłaby dobra też do bardziej wystawnych przyjęć. Należy wtedy może nie całkiem usunąć grawitację, ale trochę ją zmniejszyć. Po ustawieniu na odpowiednim poziomie możemy spokojnie urządzić bankiet. Goście czują się lżejsi i nie boją się za dużo jeść, a kelnerzy nie narzekają na bóle rąk, bo tace z jedzeniem także nie mają zwykłego ciężaru. A jak się tańczy! Czujemy lekkość naszych nóg, wirujemy, obracamy się bez przyspieszonego bicia serca (chyba tylko na widok ukochanego, ukochanej), bez zadyszki. Proszę, nawet babcie i dziadkowie zrzucili po kilkadziesiąt lat i w szaleńczym, na ile brak grawitacji pozwoli, tempie suną w podskokach, obrotach, krzesają hołubce, podrygują, przysiadają, klaskają. Tak, koniecznie – jeśli bale, to tylko w sali antygravitacyjnej lub o zmniejszonej grawitacji.

Zmęczone mamy, myślące z przerażeniem o organizacji kolejnej zabawy urodzinowej dla swojej pociechy, mając taką salę, mogłyby z większym optymizmem i spokojem opuścić dzieciarnię. Nie musiałyby stać na straży i wyęźać wzrok. Nic prostszego, jak wpuścić rozwrzeszczaną ferajnę do środka, żeby się wyhasała. Możliwość robienia tam salt, fikołków, podskoków i tym podobnej gimnastyki byłaby

nieograniczona i oczywiście o wiele bezpieczniejsza oraz możliwa dla każdego. W końcu dzieci mogłyby bawić się w super bohaterów ratujących świat, nie tylko wyobrażając sobie, że mają niezwykle umiejętności, ale też je prezentując. Komora taka z powodzeniem zastąpi plac zabaw.

Pokój taki może też służyć do celów edukacyjnych. Dziecko prowadziłoby w nim najrozmaitsze doświadczenia oraz obserwacje i samodzielnie wyciągało z nich wnioski. Dzięki niej mogłoby samodzielnie sprawdzić wpływ grawitacji na najróżniejsze zjawiska, choćby na długość okresu wahadła, czas swobodnego spadku ciała. Z taką komorą nauka byłaby o wiele przyjemniejsza, szybsza i zabawna.

A jakie wspaniałe eksperymenty i zabawy można przeprowadzać z wodą! Już wyobrażam sobie te tysiące kropli zawieszonych w powietrzu, w których załamuje się promień światła. Ile błyszczących barw i odcieni – symfonia kolorów...

Właśnie, wręczyłabym klucze do tego pomieszczenia mojemu bratu i... mogłabym spać spokojnie.